

Kolaboracja czy zdrowy rozsądek? Z dziejów stosunków fińsko-rosyjskich

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Są na tej Ziemi narody małe liczebnie, lecz wielkie mądrością. Narody, które pomimo swej miniaturowej wielkości w polityce liczą tylko na własne siły (!), rachują, obliczają realistycznie siły własne i swych wrogów, odrzucając jednocześnie i zdecydowanie wszelkie romantyczne mrzonki i złudzenia (z zawołaniem „mierz siły na zamiary!“). Zdają sobie doskonale sprawę z tego, że romantyczne porywy, uleganie czarującym deklaracjom „sojuszników” obiecującym wsparcie, miast chłodnej kalkulacji w polityce i liczenia tylko na siebie, oznaczałyby dla nich zgubę — unicestwienie.

Jednym z tych narodów jest młody naród fiński, wtłoczony pomiędzy kraj (niegdyś bardzo ekspansywnych) Szwedów z północnego-zachodu i ogromne imperium rosyjskie na południu. Nie jest to z pewnością położenie dogodne z geopolitycznego punktu widzenia dla tak nielicznego narodu jak naród fiński. Niemniej Finowie potrafili wybić się na niepodległość, nie traktując jednak tego aktu jako radosnego finału swej codziennej walki o byt narodowo-państwowy.

Na początku XIX wieku naród fiński liczył ok. 832 tys. mieszkańców (po półwieczu było Finów ok. 1 627 tys.). Liczebnie nie przedstawiał sobą wielkiej siły, z którą musiałaby się liczyć Moskwa. Niemniej car Aleksander I nie skąpił Finom dowodów przychylnego do nich nastawienia (pomimo że część z nich walczyła po stronie Szwecji, m.in. odnosząc zwycięstwo nad Rosjanami pod Lapua 14 VII 1808 r.).

Od grudnia 1808 r. Finlandia znajdowała się już w rękach dowódcy zwycięskich wojsk rosyjskich, gen. Fryderyka Wilhelma von Buxhoevdena (część fińskiej partyzantki walczyła nadal z nowym okupantem). Część Finów, realnie oceniających sytuację, witało Rosjan jak wybawicieli; czego klasycznym przykładem była dawna stolica, Turku, gdzie u bram tegoż miasta powitał wkraczających Moskali biskup Jakub Tengström. Znaleźli się i krytycy poczynań biskupa m.in. w osobie rektora tamtejszego Uniwersytetu M. Caloniusa, występującego przeciwko żądaniom rosyjskim w sprawie złożenia przysięgi nowemu władcy (formalnie Finowie pozostawali poddani króla szwedzkiego Gustawa IV). Ostatecznie delegacja fińska pod przewodnictwem barona Karola Eryka Mannerheima znalazła się u cara 12 XI 1808 r., uzyskując zapewnienia Imperatora Wszechrusi (od 24 XII 1808 r. używał tytułu wielkiego księcia finlandzkiego), co do zachowania dawnych praw, religii i świadczeń (podatki uległy nawet zmniejszeniu!). Ustawy zasadnicze z 1772 r. i 1789 r. pozostały, car — wielki książę finlandzki, zobowiązany był zasięgać opinii miniaturowego parlamentu (*valtiopäivät, riksdag*) przy wprowadzaniu nowych podatków (wszystkie pozostawały na potrzeby Finlandii!) bądź nowych ustaw.

Od początku podboju Finlandii stacjonowały tam wojska rosyjskie, którymi dowodził generał-gubernator (na ziemiach polskich, w ramach represji, rosyjskich generał-gubernatorów wprowadzono dopiero po powstaniu styczniowym!), przewodniczył też dwunastoosobowej Radzie Gubernialnej (od 18 VIII 1809 r. - od 1816 r. zwana Senatem).

Dzięki nowemu okupantowi Finowie zyskali nie tylko zmniejszenie dotychczasowych podatków, ale i Wyspy Alandzkie oraz nowe nabytki terytorialne kosztem Szwecji (odtąd granica ze Szwecją — przesunięta na zachód — przebiega brzegami rzek Tornio i Muonio). Co więcej Aleksander I oddał Finom (23 XII 1811 r.) prowincję wyborską (ziemie przyznane Rosji traktatami pokojowymi w Uusikaupunki w r. 1721 i Turku - 1743 r.). Świadczyć to może tylko o całkiem realnej obietnicy cara o przyłączeniu do Królestwa Polskiego Litwy. Niestety, w dużej mierze nasza postawa (antycarskie spiski) zniweczyła te plany rosyjskiego monarchy. Co więcej przykład fiński unaocznia m.in. i to, że w „połączeniu z Moskwą” można było wiele zyskać; natomiast [nasz nieszczęsny casus \(powstanie listopadowe\)](#) - pokazuje, ile stracono, rzucając bezmyślnie carowi wyzwanie (w stosunku sił jak 1:10 i w całkiem nieodpowiednim momencie — po zwycięstwie Mikołaja I nad Turcją!).

W okresie przygotowań do wojny z Francją Finowie otrzymali prawo wstępowania do wojska rosyjskiego, w którym mogli też obejmować najwyższe stanowiska (od tego czasu ponad 3 tys. Finów skorzystało z tej możliwości — ok. 10% z tej liczby doszło do szlifów

generalskich, a 70 — do stopnia admirałskiego). Car utworzył trzy pułki finlandzkie (dotychczas Finowie nie musieli służyć w wojsku, płacąc w zamian podatek kompensacyjny). Pomimo prób likwidacji autonomii Finlandii w latach 20. XIX w., zmianie prawa dopuszczającego prawosławnych do urzędów (dotąd byli to tylko luteranie), wprowadzeniu cenzury rewolucyjnej, urzędów cenzorskich (w czym starał się wykazać generał-gubernator Arseniusz A. Zakrewski i minister spraw wewnętrznych Rosji), Finowie nie zdobywali się, jak my, na samobójcze akty rozpacz — zrywy. Swoją lojalność — co naszym niepodległościowcom może wydawać się obrzydliwe — Finowie udowodnili tłumiąc ramię w ramię z Rosjanami polskie powstanie listopadowe (potępione zresztą także przez fiński kościół luterski). W walkach z Polakami wziął wówczas udział fiński Batalion z Cesarskiej Gwardii Przybocznej pod dowództwem barona (z pochodzenia Szkot) Andersa Edwarda Ramsaya (odznaczony za to przez cara Mikołaja I).

Finowie pozostając lojalnymi wykonawcami rozkazów wielkiego księcia fińskiego-cara (nie rezygnując przy tym ze swej tożsamości), zyskali tyle, że nie stali się zwykłą prowincją Imperium Rosyjskiego, lecz jego autonomiczną częścią; nie zostali wymordowani, ani zrusyfikowani, nie musieli emigrować (co przy liczbie ok. 1 mln byłoby zabójcze dla tego narodu). Nie utracili też swych szkół (nowy Uniwersytet zbudowali w Helsinkach w r. 1832, kiedy na ziemiach polskich zamknięto Uniwersytet Warszawski i Wileński). Zwolna język szwedzki ustępował fińskiemu, którego obowiązkową znajomość (u urzędników) powiązano z narzuconym — rosyjskim. Lata 40. przyniosły zresztą ożywione dyskusje na temat „chłopskiego” języka fińskiego (większość czołowych osobistości stanowiła szlachta szwedzkiego pochodzenia: Armfeld, Mannerheim, Rehbinder); wzięli w nich udział czołowi przedstawiciele ugodowego kierunku w polityce, jak: Jan Wilhelm Snellman czy Zachariasz Topelius Młodszy. Ten drugi zresztą zastąpił z lojalistycznego zawołania: „*Niezależnie od burz światowych niech Finlandia pozostanie spokojna i wierna władcy!*” (tj. rosyjskiemu carowi).

Po wybuchu powstania styczniowego Snellman opublikował swe rozważania o wojnie, widząc w takowej tylko szkodliwe następstwa dla Finlandii; wszelkie wystąpienia antyrosyjskie uważał za antynarodowe — nie przynoszące Finom żadnych korzyści poza niewątpliwymi stratami. W podobnym duchu przemawiały do Finów wiersze niezwykle popularnego Topeliusa. Tymczasem w Królestwie ludzie głoszący równie zdroworozsądkowe poglądy ginęli od sztyletów i kul „niepodległościowców” (najgłośniejszym z nich był znakomity pisarz i publicysta, zdecydowany zwolennik kierunku ugodowego reprezentowanego przez margrabiego Wielopolskiego, Aleksander Miniszewski).

Kiedy więc Polacy krwawili na pobojuwiskach powstania styczniowego, Finlandia wciąż poszerzała zakres swych wolności i swobód. 1 VIII 1863 r. Aleksander II ogłosił edykt językowy zrównujący język fiński i szwedzki (dokumenty i protokoły miały być pisane w tych obu językach). O prawa języka fińskiego upominał się konsekwentnie czołowy finoman — „rosyjski kolaborant” Snellman, upatrujący w tym języku największy skarb narodu (nb. popierał go późniejszy namiestnik *Priwislienja*, gen. F. Berg). Ten sam „kolaborant” wprowadził odrębny pieniądz fiński — srebrną markę finlandzką (od listopada 1865 r.).

Wszystko to dowodnie wskazuje na to, iż polityką ugody można było wiele zyskać. Oczywiście Finowie mieli i wiele przeszkód przed sobą. W samej Rosji nie brakowało zwolenników wchłonięcia tego małego narodu przez Imperium Romanowych. I tak np. sam majordom kolejnego cara, Aleksandra III, K. F. Ordin ogłosił dzieło pod złowieszczym tytułem *Pokorienije Finlandii (Podbój Finlandii, 1889)*, entuzjastycznie przyjęte przez rosyjskich nacjonalistów. Przekonywał w nim, że autonomia Finlandii (rosyjskiej zdobyczy wojennej) nadana przez rosyjskiego cara, może być równie dobrze odebrana przez jego następców.

Ostatecznie jednak Finlandia uniknęła losu Królestwa — nie została wchłonięta przez Moskwę, bo wchłoniętą już być nie mogła. Oświata i kultura poddana wpływom cywilizacji zachodniej zrobiła swoje. W latach 60., kiedy nad Królestwem Polskim, zamienionym na „Nadwiślański Kraj”, zapanowała całkowita cisza i ciemność, kultura fińska przeżywała swoje największe wzloty; tworzyli wówczas, m.in. kompozytor Filip von Schantz oraz ojciec fińskiego malarstwa Robert Wilhelm Ekman. Tymczasem Polakom na Wschodzie nie wolno było nawet mówić po polsku w miejscach publicznych, uczyć się własnej historii, ba, czytać i posiadać książki w języku polskim. A to dlatego, że rachując na pomoc obcą (Zachodu — zwłaszcza Francji i Anglii) zwykła ruchawka niepodległościowych młokosów przeistoczyła się w ogólnonarodowy zryw przeciwko Rosji, który nie miał żadnych szans powodzenia (stosunek sił w Królestwie — Polaków i Rosjan — w momencie wybuchu był mniej więcej, jak 1:17! Poza tym po naszej stronie nie było regularnego wojska — tylko grupki partyzantów uzbrojone w

strzelby myśliwskie i kosy!). W odpowiedzi na popowstaniową rusyfikację co prawda bojkotowano wszystko, co rosyjskie, lecz nie zmieniło to losu polskość na Wschodzie (tam w latach 1870-1900 liczba deklarująca narodowość polską zmalała o ponad 100 tys.!). Cywilizacja zachodnia i kultura polska cofnęła się do punktu wyjścia, tj. do etnograficznych granic dawnej Korony. Polacy stali się ludźmi drugiej kategorii, choć mieli wszelkie warunki ku temu — tak jak Finowie — by stać się rozsądnymi wyższej cywilizacji i kultury na Wschodzie; by wreszcie — bez większych ofiar — odpaść w końcu niczym dojrzałe jabłko od rosyjskiej jabłoni. U nas jednak większą popularnością cieszył się pogląd, że aby się najeść, należy ściąć całe drzewo, najlepiej kosą, i gdy jabłka na nim jeszcze niedojrzałe.

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 17-08-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3564) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3564>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl